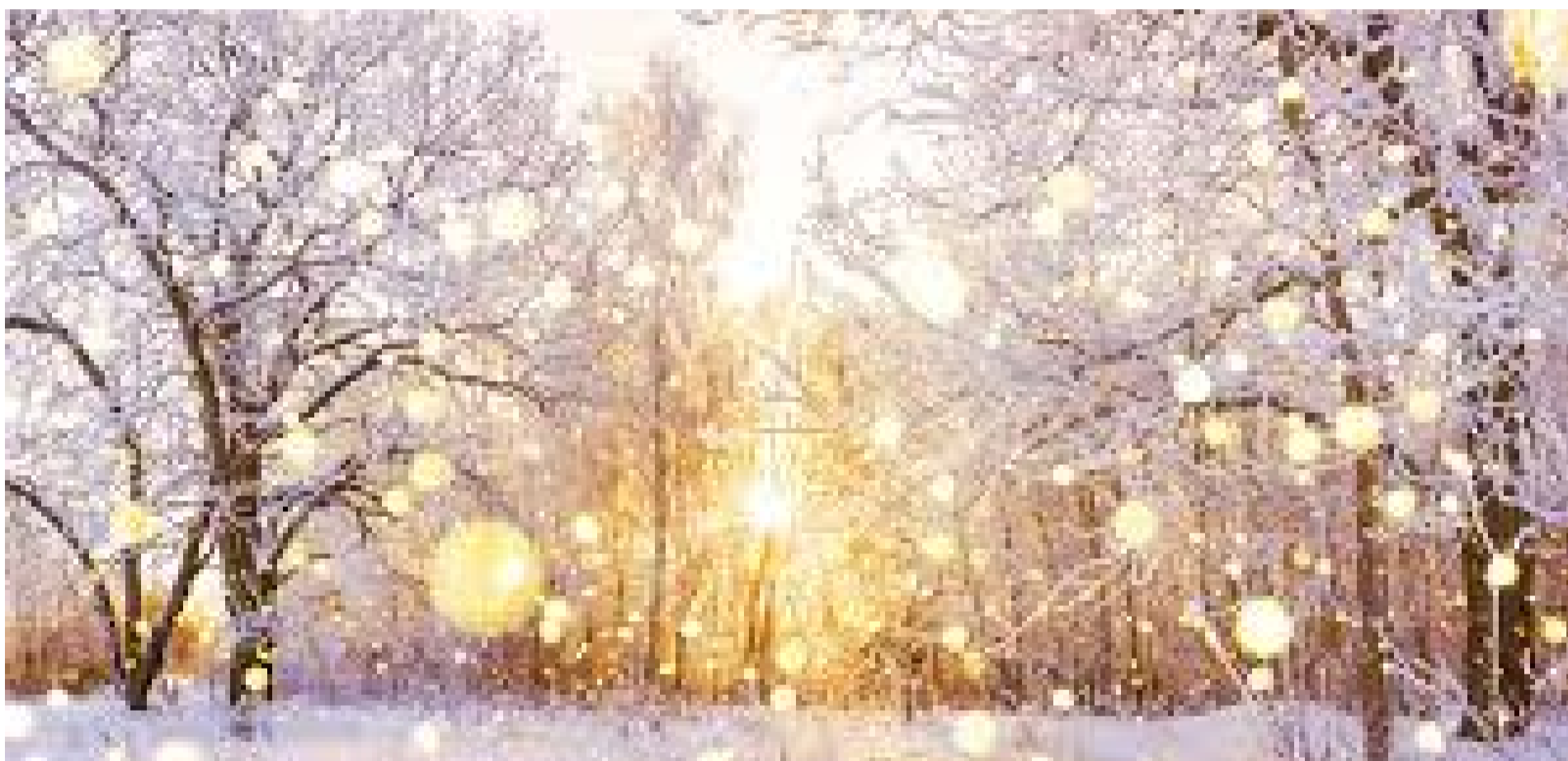


Znów do Was wracamy! :)



W tym numerze gazetki m.in.:

- Jak kochają zwierzęta?
- Jak poradzić sobie w czasie pandemii?
- Jaką historię kryją budynki znajdujące się niedaleko naszej szkoły?
- Jeden dzień z życia zwierzaka domowego.

Zapraszamy do lektury naszej nowej gazetki!



Skąd wzięła się nazwa *luty*?

Otóż jest ona związana z silnymi mrozami, które przecież są obecne w tym miesiącu.

Staropolski *luty* oznaczał *srogi* lub *ostrzy*. W języku rosyjskim funkcjonowała nazwa *lutuj moroz*. W średniowieczu był to *sieczeń* (od mrozu, który siecze). Na Kaszubach i Podhalu nazywano go *gromnicznik*, a czasem *mięsopustnik*. Inne nazwy miesięcy, które obowiązywały dawniej, to np. *tyczeń* czy *sirzpień*.

Zródło:

<http://www.wodr.poznan.pl/powiaty/powiaty-c-k/zespoldoradczy-w-kolskim/item/5864-staropolskie-nazwy-miesiecy>

"Love is in the air..." - jak kochają nasze zwierzaki?

14 lutego - walentynki, święto zakochanych, wspomnienie św. Walentego. Choć wydawać by się mogło, że świętować je możemy jedynie z drugą połówką, to równie dobrze możemy cieszyć się z miłości naszych domowych towarzyszy. Kiedy prowadzę lekcje online i słyszę, jak mój króliczek, Kruszyńka, uroczo mruczy i łasi się koło moich nóg, nie mogę się powstrzymać, by się nie schylić i jej nie pogłaskać. Choć obecnie przechodzi okres dojrzewania płciowego i czas "młodzieńczego, króliczego buntu", wybaczam jej każdą psotę, zwłaszcza, jeśli postanowi mnie polizać po nosie czy dłoni. Mogę się, co prawda zastanawiać, co jest dla niej ważniejsze: pełna miska jedzenia czy mój dotyk, podczas głaskania, ale stanowczo wiem jedno: tak jak różnorodna jest miłość między ludźmi, tak miłość wśród zwierząt niejedno ma oblicze.

Jak kochają zwierzaki?

Każdy, kto na co dzień ma do czynienia ze zwierzakiem domowym, dobrze wie, że każde z nich ma swój indywidualny język, dzięki któremu wyraża swoje uczucia. Tym "językiem miłości" możemy nazwać wszelakie gesty, ruchy, dźwięki i czasem rytualne gesty, które wyrażają uczucia. W takim razie, jak kochają nas nasze domowe zwierzaki? Chciałoby się odpowiedzieć, że pragną być przy człowieku bezinteresownie, niezależnie od tego, czy w właściciel ma w dłoni jakiś smakołyk. Przyjrzyjmy się jednak niektórym przykładom z bliska..

Jak kochają nas psiaki?

Chyba jest to najbardziej znany przykład zwierzęcej miłości. Istnieje wiele zachowań świadczących o miłości psa do pana. Radość psiaka, który wskoczy na kolana, chęć tulenia się i lizanie ich mokrym językiem, mówi nam tylko o jednym: o miłości. Innym przykładem jest zaufanie, jakim obdarza nas pies.

"Jak człowiek z kotem"

Wiele osób niemających kontaktu z kotami stwierdzi, że są one takimi indywidualistami, że nie potrzebują ani drugiego kota, ani tym bardziej człowieka. Nic bardziej mylnego. Koty po prostu kochają po kocjemu. Przychodzą na zawołanie, wychodzą z kryjówek, żeby połasić się, kiedy wracamy ze szkoły. Nawet te typowo wiejskie mogą przynieść podarek w postaci upolowanej myszy, choć nie zawsze taki prezent może nam się podobać... ;)

Skąd się bierze miłość?
Z hormonów!

Oksytocyna - substancja produkowana w mózgu. Powoduje ona uczucie zaufania, chęci do obrony i współpracy.

Czy gady kochają?

Niestety, z długich obserwacji szkolnego żółwia - Bronisława, mogę stwierdzić, że jest z tym problem. Rozpoznaje we mnie osobę, która go karmi, ale nie chce dać się głaskać. ;)



Królik Robert Dmitrzak

Hachiko - najwierniejszy pies świata

Ten pies rasy akita codziennie odprowadzał swojego pana, profesora Uniwersytetu Tokijskiego na pociąg do pracy i czekał wieczorami na jego powrót. Gdy jego właściciel nagle zmarł w pracy, Hachiko codziennie, przez 10 lat, pojawiał się wieczorem na stacji, czekając na pociąg, którym powinien przyjechać jego pan. Jego wierność i oddanie są tak znane, że na jego cześć postawiono pomnik, nakręcono filmy i napisano książki. Szczątki tego pieska spoczywają w Narodowym Muzeum Przyrody i Nauki w Tokio.



Chomiki, szczury i inne gryzonie, czyli każdy może kochać, trochę lepiej, trochę gorzej



Trwałą relację można nawiązać również z gryzoniami. Przecież moja Kruszyńka jest świetnym tego przykładem. Nie zapomnę jednak mojej nieodżałowanej śp. kawi domowej (świnki morskiej - Hermiony (imię spowodowane manią na "Harry'ego Pottera")). Pamiętam jej radosne pogwizdywanie, kiedy słyszała dźwięk otwieranych drzwi do mojego pokoju, choć równie mocno się cieszyła na dźwięk otwieranej lodówki. Wystarczyło podejść do klatki i wziąć ją na ręce, a chętnie się przytulała i dawała głaskać. Nawet

szczury po oswojeniu potrafią ukazać swoją szczurzą miłość. Z miłą chęcią wspinają się po rękach właściciela lub z chęcią polizną po dłoni. Zwierzęta, zwłaszcza stadne, zawsze potrzebują bliskości i okazywania uczuć. Niezależnie czy będą kochać kogoś z własnego gatunku czy ludzkiego właściciela.

Nie udało się tego osiągnąć, gdyby zwierzę nie pozwoliło się dotknąć – pierwszym krokiem jest umiejętność oswojenia. Kiedy potrafimy wzbudzić w psie lub kocie zaufanie do nas, i robimy to w sposób nienachalny, subtelny, motywujący, by zwierzę samodzielnie podejmowało decyzję o podejściu do nas, pozwalamy nawiązać głębszą relację zbudowaną na przewidywalności i powtarzalności. Nie bez znaczenia są też skojarzenia – jeżeli kojarzymy się zwierzętom z bezpieczeństwem, komfortem, ulgą, zabawą, głaskaniem i wspólnym jedzeniem posiłków, to nasza miłość zostanie odwzajemniona. Trzeba będzie tylko regularnie o nią dbać, kochać, nie uzależniając zwierząt od siebie, nie ucłowieczając. Pozwólmy zwierzętom okazywać uczucia w swój własny sposób

Robert Dmitrzak

Jeden dzień z życia zwierzaka domowego



Zastanawialiście się kiedyś, co musi czuć Wasz zwierzak, gdy od rana do wieczora jesteście w domu, ale nie macie czasu na zabawę, tylko ciągle mówicie do komputera? Dzieciaki, które mam przyjemność uczyć, często słyszą w tle mojego psa, który albo chce im podpowiadać (naprawdę, głowę dają, że czasem jej szczekanie brzmi jak poprawne wyniki) 😊, albo daje do zrozumienia, że już ma serdecznie dosyć matematyki. Szczególnie we wtorki, po pięciu

godzinach słuchania o sprowadzaniu ułamków do wspólnego mianownika, procentach, wyrażeniach algebraicznych, liczbach spełniających równanie itd. Zapraszam na pierwszy odcinek serii „Nauka zdalna według Zuli”

„Bip... bip bip... bip....” – znowu ten straszny dźwięk! Ciemno jeszcze. Może przytulę się do NIEJ i nie wstanie? Oooo, położę się na telefonie. Nie będzie słyszeć tej strasznej

melodii. Ok. Jest dobrze. Śpimy dalej.
- Zula, zejdź z koca, pani musi wstać.
Nie zejdę.
Spaaaaać.
- Zula, naprawdę muszę wstać.
Spóźnię się do pracy!
Mowy nie ma.
- Zula, pójdziemy na spacer.
Spacer, czy moja PANI powiedziała spacer? Ja chcę iść na spacer. Bardzo chcę iść na spacer!
- Zula, przestań szczekać. Ludzie chcą spać.
Spacer, spacer, spacer!
(...)

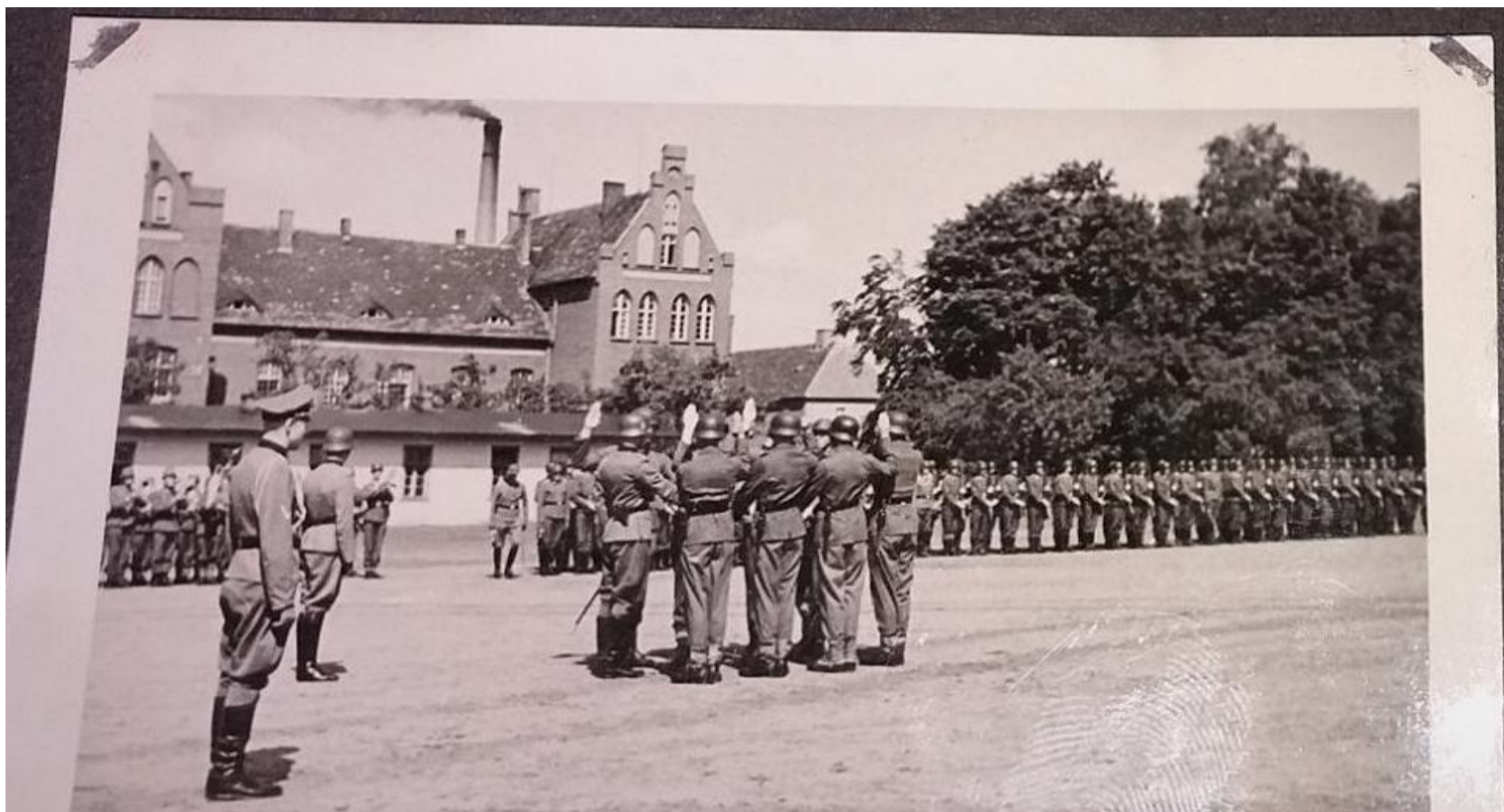
- Dzień dobry pani!
- Dzień dobry!
- Słuchać mnie? Jestem już!
- Dzień dobry dzieciaki!
- Dzień dobry!
- Przepraszam za spóźnienie, miałam problemy z Internetem...
Spać nie dadzą! No już lepiej było, jak chodziła do pracy....
(...)
O teraz godzina wychowawcza. To moja ulubiona lekcja. Przynajmniej nie mówi o dodawaniu, odejmowaniu.
- Proszę Pani!
- Dzień dobry, Pani!
- Proszę Pani, a dzisiaj będziemy na

- A może zrobimy test na quizziz?
- A wczoraj to ja prosiłem pani grałem w taką nową grę...
- Dzieciaki, proszę nie jeden przez drugiego.
- A chce Pani zobaczyć mojego psa?
- A widziała Pani, co robi mój kot?
- To jest moja świnka morska, widzi pani?
- Przepiękny. Cudne są te Wasze zwierzątka.
Że co proszę? Przecież to ja jestem najcudowniejsza.
- Zula, czy ty możesz zejść z moich kolan i

- Ale ma pani ślicznego psa!
- Ale słodki!
No ba! Jasne, że tak.
cdn.

Zula

Historia budynków znajdujących się obok naszej szkoły



Budynki znajdujące się obok naszej szkoły zostały wzniesione w 1880 r. jako „nowy zakład”, czyli rozbudowę szpitala psychiatrycznego. Lata 1880 - 1939 to najlepsze czasy dla zakładu psychiatrycznego w Owińskach, ponieważ uważany był za jeden z najlepszych tego typu ośrodków w Europie.

W latach 90. XIX w. w szpitalu pojawiła się elektryczność, a w 1910 roku zakład wygrał główną nagrodę na targach w Paryżu w kategorii „najbardziej przystępny pacjentom szpital psychiatryczny”.

W niepodległej Polsce planowano zreorganizować kompleks i przekształcić go w ośrodek o charakterze naukowo- leczniczym.

Niestety, te plany pokrzyżował wybuch drugiej wojny światowej. Niemcy zamordowali 1100 pacjentów szpitala w forcie VII. Był to pierwszy w historii przypadek eksterminacji ludności cywilnej za pomocą gazu.

W zabudowaniach szpitala podczas wojny stacjonowały jednostki SS, od września 1939 do lutego 1940 SS - Standarte Totenkopf, od lutego 1940 do maja 1943 SS Leibstandarte Adolf Hitler, a od maja 1943 do końca wojny, szkoła podoficerów SS. W szkółce podoficerskiej szkolili się głównie Duńczycy, a także swoje kursy podoficerskie odbyli tu Estończycy, Łotysze, Litwini, Węgrzy i Ukraińcy.

Młodzi „Junkersi”, bo tak mówiono na uczniów szkół podoficerskich, odbywali ćwiczenia polowe w pobliskich lasach, gdzie mieścił się poligon z małym bunkrem, tranzejami i dwoma stanowiskami na pojazdy pancerne. Kompania łączności, bo taka też stacjonowała w Owińskach, ćwiczyła na nadwarciańskich łąkach.

Po wojnie, a dokładnie w latach 1952 - 1993 w budynkach poszpitalnych mieścił się Zakład Wychowawczy. Po roku szkolnym 1992/93 budynek został opuszczony i z roku na rok popada w coraz większą ruinę.

Sebastian Dominiak

Raport z badań - zdrowie psychiczne dzieci i młodzieży

Jakiś czas temu przeglądałam wnioski z najnowszego raportu WHO - zawsze szczególnie interesują mnie kwestie związane ze zdrowiem psychicznym dzieci i młodzieży. Chcę się z Wami podzielić swoimi refleksjami na ich temat.*

39 proc. dziewcząt w wieku 11. lat uważa siebie za **"za grube"** lub **"zbyt grube"**. W grupie 13. latek już niemal połowa dziewczyn jest tego zdania - **49 proc.**, zaś w wieku 15. lat - 52 proc. To oznacza, że co druga 15. latka (i co trzeci 15. latek, jak wynika z danych - dokładnie **31 proc.**) w naszym kraju nienawidzi własnego ciała. Czy wiecie, że to najgorsze wyniki w Europie? Polskie nastolatki

i nastolatki są jednymi z najbardziej krytycznych wobec swojego wyglądu. Jest w tym wszystkim jeszcze jedna smutna rzecz. Ponad **64 proc. dziewczyn i 75 proc. chłopców** nie czuje wsparcia ze strony znajomych. Przy okazji, chciałabym Wam opowiedzieć o dwóch zjawiskach, które - w moim odczuciu - powinniśmy lepiej zrozumieć, żeby przeciwdziałać temu - niesłusznemu - krytycyzmowi.



https://www.deccanherald.com/sites/dh/files/article_images/stockny953423974.jpg

Potraktuj swoje ciało tak, jak potraktował(a)byś ciało kogoś, kogo kochasz - daj sobie wsparcie i akceptację, spójrz na siebie z czułością!

Poszukaj alternatywnej myśli dla "Jestem brzydka" i "Jestem brzydki!". Za co jesteś wdzięczna/-y swojemu ciału? Co ono Ci umożliwia? A czego potrzebuje?

Pamiętaj, że ludzie są różnorodni i na tym polega nasze prawdziwe piękno!



<https://tiny.pl/rpxhd>

Body shaming

To takie działania, które mają na celu poniżenie, ośmieszenie lub skrytykowanie kogoś ze względu na to, jak ta osoba wygląda.

Body shaming

Przykłady? Bardzo proszę, przytoczę parę zasłyszanych na korytarzu.

„On ma obrzydliwie obwisły brzuch”

„Rudzi i ryby głosu nie mają”

„Ty jesteś taka chuda, jak kościotrup”

Ale istnieje też... **fat talk**.

Co to takiego? To takie prowadzenie rozmowy, w którym osoba negatywnie opisuje własny wygląd. Wyobraźmy sobie rozmowę dwóch koleżanek.

Pierwsza mówi: „Moje uda wyglądają tak grubo w tych spodniach, jestem jak tłusta świnia”.

Druga odpowiada: "Daj spokój, masz normalne nogi. Popatrz lepiej na moją twarz, znowu wyszło mi tyle pryszczu. Wyglądam jak potwór, nie mogę na siebie patrzeć". To właśnie jest fat talk.

Jakie z tego płyną wnioski? Zaczniemy od naszego języka. Mówmy o sobie z czułością, akceptacją, bądźmy dla siebie łagodni. Język, którego używamy wpływa na to, co o sobie myślimy, bo... słowa mają moc.

A Każda i Każdy z Was jest czymś więcej niż liczba na wadze, kolor włosów, skóry czy pryszcz - choćby na środku nosa! Polecam Waszej uwadze pierwszą w Polsce kampanię **"SPÓJRZ NA SIEBIE"**, która promuje hasła ciała pozytywności. Obserwujcie @SPÓJRZ NA SIEBIE. Kampania dopiero startuje, ale już teraz zamieszczają wartościowe materiały na facebooku. W tym Wasze historie!

Jagoda Pajęcka-Taisner

Sytuacja w czasie pandemii

W czasie pandemii możemy bardziej poznać samego siebie. Jak czujemy się w zamknięciu? Jakie skutki ma na nas odizolowanie od ludzi? Jakie mamy zdanie na temat nowej "rzeczywistości"? Cóż, każdy ma je inne. Dlaczego? Bo każdy z nas jest inny.

Na każdego z nas zamknięcie w domu działa inaczej. Niektórzy czują się z tym dobrze, wolą być samotni, zaszyć się w kącie swojego domu i całymi dniami nie wychodzić na dwór. Są też jednak tacy ludzie, którzy nie umieją tego wytrzymać. Czują wewnętrzną potrzebę spotkania się z kimś, porozmawiania twarzą w twarz, czy po prostu wyjścia z domu. Czy, aby na pewno takie wieczne zamykanie nas jest

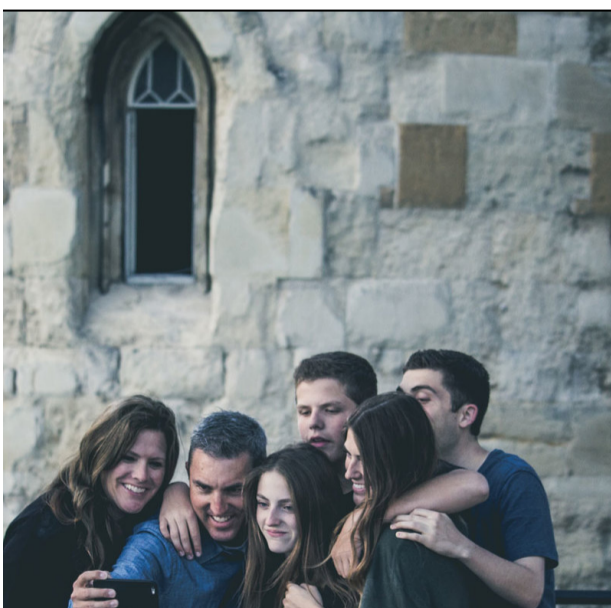
dobrze? Zapewne nie. Dom każdego z nas jest inny, co w bardzo dużym stopniu działa na nas samych. Nie wszędzie muszą być dobre warunki, nie wszędzie musi być wsparcie ze strony rodziny lub czasami w ogóle tego wsparcia nie ma od nikogo. Właśnie przez to, że jesteśmy zamknięci, coraz częściej przejawiają się u nas różne choroby psychiczne. A na to trzeba uważać.



Jeśli nie mamy do kogo się odezwać, warto jest zapamiętać numer pomocy dla dzieci i młodzieży: 116 111

Poszukajmy czegoś, co sprawia, że na naszej twarzy pojawia się uśmiech. Może odkryjesz w sobie nowy talent lub powołanie?

Każdy ma jakąś rzecz która pozwala mu odreagować emocje po denerwujących chwilach. Czytanie, malowanie, śpiewanie, granie w coś, rozmowa? Następnym razem próbuj, może poczujesz się lepiej.



Coraz więcej z nas zamyka się w sobie, nie pozwala do siebie dotrzeć nikomu, nawet najbliższemu. Jeśli czujemy się inaczej,

gorzej, to musimy pamiętać, że rozmowa może nam pomóc. Z rodziną, przyjaciółmi, nauczycielem - ktoś na pewno się znajdzie.

Nie zapominajmy o naszych najbliższych!

W takich czasach jak teraz, ważne jest zadbanie o najstarszych członków naszych rodzin. Jeśli posiadamy dziadków, nie zaszkodzi nam porozmawiać z nimi raz czy kilka razy w tygodniu, sprawdzić, jak się czują, zrobić dla nich coś miłego. Pomimo niespotykania się tak częstego jak kiedyś, zupełnego nie widzenia się lub widzenia się nadal

codziennie, **dobry gest zawsze jest mile widziany**. Możemy im zrobić zakupy, porozmawiać z nimi w trudnych dla nas chwilach, pomóc im przy sprzątnięciu czy gotowaniu. Drobne, lecz dobre gesty. Ich nigdy nie ma za wiele, a członkom naszej rodziny będzie na pewno o wiele lepiej.

Odejdźcie od komputera?

Po całym dniu lekcji online, przydałaby nam się chwila odpoczynku. Odejdźmy od komputerów, laptopów, tabletów czy telefonów i poróbmy coś innego. Pomimo zamknięcia w domu, które do najprzyjemniejszych nie należy, znajdą się opcje mogące zastąpić nam zabawę na dworze. Czym możemy to zastąpić? Śpiewaniem, rysowaniem, tańcem, granie w coś

z rodzeństwem, rozwijaniem pasji, gotowaniem z rodzicami czy zabawą ze zwierzęciem przyjacielem. Coś na pewno się znajdzie. Może czytanie książek, a może ich pisanie? Każdy z nas ma coś, co przykuje jego uwagę, coś, co będzie chciał robić. Najpierw jednak musimy odkryć, co to jest.

Aleksandra Biesiada

Krótką historia skoków narciarskich opowiedziana przez Maję



Jest to sport wywodzący się z rodziny narciarstwa klasycznego. Zaczęto go uprawiać na prowizorycznych nartach, a bardziej deskach. Pierwszy klub narciarski “Trysil Shooting and Skiing Club” został założony na terenie Norwegii, w latach sześćdziesiątych dziewiętnastego wieku. Co ciekawe, pierwszym rekordzistą świata w długości lotu sał się Olaf Rye, uzyskał wtedy dziewięć metrów, co przy obecnym rekordzie dwieście pięćdziesiąt trzy i pół metra wydaje się być krótką odległością. Za to pierwszą rekordzistką świata stała się Paula Von Lamberg z odległością dwudziestu dwóch metrów. Skakała wtedy w obszernej spódnicy, dlatego (jak na tamte czasy) rezultat wydawał się tak okazały. Pierwsza skocznia narciarska została zbudowana w Holmenkollen na początku lat dziewięćdziesiątych dziewiętnastego wieku. Tak naprawdę skoki dotarły do Polski dość wcześnie, bo w 1908 roku. Pierwszy konkurs w Polsce odbył się na skoczni w Sławsku, wygrał go Leszek Pawłowski.

Skąd wywodzi się język polski?



Czy zastanawialiście się kiedyś, skąd wywodzi się nasz ojczysty język? Niesamowite jest to, że jego historia sięga piątego i czwartego tysiąclecia przed naszą erą! Co takiego wydarzyło się od tamtego czasu? Już tłumaczę!

Otóż dawno, dawno temu istniały plemiona, które posługiwały się językiem praindoeuropejskim. Co prawda współcześnie nie ma po nim żadnych śladów za wyjątkiem faktu, że większość języków, którymi posługują się Europejczycy, właśnie wywodzi się od wspomnianego języka. Dowodem na to może być fakt, iż wiele wyrazów brzmi podobnie w różnych językach. Przeanalizujmy na przykład polskie słowa *mama* i *tata*. Wskazując matkę, Anglik powie *mum*, Hiszpan – *mamá*, Rosjanin - *mama*, Francuz – *maman*. W języku węgierskim słowo to brzmi identycznie jak po polsku. Podobnie dzieje się w przypadku słowa określającego ojca. Odpowiednio będzie ono brzmiało: *dad*, *papá*, *papa*, *papa*, *apa* i *baba*.

W czwartym tysiącleciu p.n.e plemiona posługujące się językiem praindoeuropejskim zaczęły wędrować. Wtedy też język ten uległ zróżnicowaniu. Powstały dialekty, z których rozwijały się kolejne języki, w tym język prasłowiański. Ten z kolei podzielił się na język zachodniosłowiański, południowosłowiański oraz wschodniosłowiański. W ramach zachodniosłowiańskiego wariantu wykształciły się także dialekty, m.in. dialekt lechicki. Plemiona zamieszkujące obecne tereny należące do Polski posługiwały się właśnie tym dialektem.

Stąd też odpowiedź na pytanie zawarte w tytule jest bardzo prosta - **język polski wywodzi się z języka praindoeuropejskiego i powstał z zachodniego wariantu języka prasłowiańskiego, z dialektu lechickiego**. To brzmi naprawdę dumnie! :).

Aleksandra Wilma

Źródło: <https://polszczyzna.pl/skad-wzial-sie-jezyk-polski/>

Poznajcie naszą nową redakcję :)



Nasza Szkoła

- **Aleksandra Biesiada, kl. 7b**
- **Sebastian Dominiak, kl. 7a**
- **p. Robert Dmitrzak**
- **p. Justyna Kurzawa**
- **Maja Matelska, kl. 6a**
- **p. Jagoda Pajęcka-Taisner**
- **Maria Wolniewicz, kl. 8a**

Opiekun gazetki: p. Aleksandra Wilma